

Mobilny punkt w Tarnobrzegu ogranicza koszty, ale utrudni życie krwiodawców



Krwiodawcy z Tarnobrzega wciąż nie wiedzą, na czym stoją i jaka przyszłość ich czeka.

Punkt poboru krwi w Tarnobrzegu nie zostanie zlikwidowany - takie zapewnienie usłyszeli przedwczoraj szefowie lokalnych klubów krwiodawców. To jednak tylko "słowa klucze", bo Regionalne Centrum Krwiodawstwa i Krwiolecznictwa w Rzeszowie jako punkt rozumie krwiobus, odwiedzający Tarnobrzeg raz lub dwa razy w tygodniu.

O planowanej likwidacji stacjonarnego punktu krwiodawstwa (funkcjonuje w szpitalu) pisaliśmy kilka dni temu. Sprawa wywołała oburzenie u krwiodawców, wielu z nich nie będzie oddawała krwi, jeśli trzeba będzie dojeżdżać do innego miasta. W planach Regionalnego Centrum Krwiodawstwa i Krwiolecznictwa - jeśli nie całkowita likwidacja - jest ograniczenie działania punktu na przykład do jednego dnia w tygodniu.

CHCA CODZIENNIE

- Takie punkty powinny być czynne codziennie a nie tylko raz w tygodniu, bo nie każdemu będzie pasowało na przykład w poniedziałek pójść. To chyba oczywiste - uważa pan Zbigniew z Tarnobrzega, honorowy krwiodawca od 15 lat.

Podczas spotkania w Urzędzie Miasta Tarnobrzeg, w którym oprócz władz obecni byli szefowie tarnobrzeskich klubów krwiodawstwa Bartosz i Barbórka, przedstawiciele Polskiego Czerwonego Krzyża, dyrektor tarnobrzeskiego szpitala i przewodniczący Rady Miasta, przedstawiciel Regionalnego Centrum Krwiodawstwa i Krwiolecznictwa w Rzeszowie powtórzył to samo, co w rozmowie z nami.

- Są zalecenia z ministerstwa zdrowia oraz Narodowego Centrum Krwi, by na Podkarpaciu uruchomić mobilny punkt poboru krwi. Chodzi o autobus, tak zwany krwiobusy - mówi Zbigniew Nita z Regionalnego Centrum Krwiodawstwa i Krwiolecznictwa w Rzeszowie. - Planowane są różnego rodzaju rozwiązania, które mogą nastąpić, choć wcale nie muszą. Jeśli chodzi o Tarnobrzeg nie musicie się państwo obawiać się, że zostaniecie bez miejsca, gdzie będzie można oddać krew.

AUTOBUS TO ZA MAŁO

W ocenie krwiodawców krwiobus raz czy dwa razy w tygodniu odwiedzający Tarnobrzeg nie zastąpi jednak stacjonarnego punktu poboru krwi, funkcjonującego po kilka godzin każdego dnia.

Po stronie krwiodawców stoi prezydent Norbert Mastalerz, który deklaruje wsparcie działań do uchronienia stacjonarnego punktu krwiodawstwa przed likwidacją.

- Na pewno nie zgodzimy się na całkowitą likwidację punktu, choć rozumiem pojawiającą się potrzebę szukania oszczędności w punkcie krwiodawstwa - mówi Mastalerz. - Być może punkt mógłby funkcjonować, w którymś z naszych zakładów opieki zdrowotnej. Wtedy byłby dostępny dla wszystkich zainteresowanych pięć dni w tygodniu. Tarnobrzescy honorowi krwiodawcy zasługują na to, aby mogli dalej oddawać krew i w ten sposób pomagać innym.